ORLI LOT

MIESIĘCZNIK
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY

Cena 20 zł | Cena 20 zł

Rok XXII | Grudzień 1948 | Nr 12

Chrońmy zabytki!



ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ W ŁOPUSZNY

JÓZEF STAŚKO

Wytyczne programu pracy w Kołach Krajoznawczych.

Dnia 10 września br. odbyła się w Krakowie konferencja Okręgowej Komisji Kół Krajoznawczych poświęcona zagadnieniu programu pracy w naszych kołach krajoznawczych. Na tej konferencji postawiłem pewne tezy, które zostały po dyskusji przyjęte przez zebranych opiekunów kół. Okólnik wysłany w tej sprawie do wielu osób przyniósł również bogaty materiał, na podstawie którego można było ułożyć następujące wytyczne programu.

Celem Koła jest wychowywanie młodzieży na obywateli znających jak najbardziej wszechstronnie pod względem geograficznym, gospodarczym, historycznym, etnograficznym, geologicznym, przyrodniczym swój kraj i jego potrzeby, przywiązanych do Państwa Polskiego i dbałych o jego wielkość i potęgę. Cel ten Koło spełnia przez:

1) budzenie zamiłowania do wędrówek po kraju i rozwijanie samodzielności w jego poznawaniu;
2) poznawanie warsztatów pracy ludzkiej, pracy robotnika i budzenie kultu pracy;
3) poznawanie kultury polskiej i jej przeszłości;
4) zbieranie materiałów krajoznawczych i współpraca z instytucjami naukowymi i muzeami;
5) ochrona przyrody, zabytków historycznych i swojszczyzny;
6) budzenie poczucia państwowego i obywatelskiego.

Koło dąży do urzeczywistnienia powyższego celu przez:

a) przygotowywanie i urządzanie wycieczek po najbliższej swej okolicy i całym kraju;
b) organizowanie kursów, obozów i odczytów krajoznawczych;
c) urządzanie wystaw i ogłaszanie konkursów;
d) pracę świetlicową krajoznawczą z pogadankami i czytaniem pism krajoznawczych (»Orli Lot«, »Ziemia« i inne);
e) tworzenie zbiorów minerałów, pocztówek, fotografii, albumów i tym podobne;
f) organizowanie schronisk wycieczkowych;
i) kształcenie młodzieży na przewodników;
k) publikowanie monografii miast, wsi i okolic swej miejscowości.

Okres jesienny pracy Koła: Jedna lub dwie wycieczki półdniowe w okolicę, przynajmniej jedna wycieczka całodniowa z dokładnym i z góry opracowanym programem, z kroniką i sprawozdaniem (pożądane fotografie, rysunki, wypełnianie kwestionariuszy).

Organizacja Koła: Ilość członków, przyjęcie nowych, ustalenie zebrań, wybór nowego zarządu (może być ten sam, ale wybrany ponownie), uchwalenie składek członkowskich, ułożenie budżetu rocznego, wysłanie pieniędzy na prenumeratę czasopism (»Orli Lot«, »Ziemia«, »Poznaj Świat« i inne).

Poznawanie swej miejscowości przez zwiedzanie zabytków historycznych i przyrody, aby wszyscy członkowie Koła doskonale poznali swą miejscowość, jej historię, zabytki, muzea itd.

Okres zimowy pracy Koła: Zebrania świetlicowe z referatami z dziedzin: archeologia, historia sztuki, style architektoniczne, sprawozdania z wycieczek wakacyjnych członków Koła i innych zaproszonych prelegentów (mogą być opisy krain polskich, a także z podróży zagranicznych, prosić osoby też z poza Koła). Pożądane jest urządzenie kursu, np. kartograficznego i czytania map topogr., kurs fotograficzny, kurs narciarski. Pomyśleć o możliwościach obozu zimowego w górach w czasie ferii świąt Bożego Narodzenia, chociażby kilkodniowego. Uprawianie sportów zimowych, spacery kilkogodzinne poza miasto, aby zobaczyć piękno kraju w zimie. Poznawanie pracy i życiowych warunków robotnika, zwiedzanie fabryk.

Okres wiosenny pracy Koła: Przygotowanie wycieczek w teren i prac terenowych, podział pracy wśród członków, podział na sekcje według zainteresowań Opracowywanie kwestionariuszy. Ułożenie programu zajęć wszystkich członków aż do wakacji letnich. Dwie lub nawet trzy wycieczki półdniowe w okolice z dokładnym sprawozdaniem. Jedna wycieczka dalsza, nawet dwudniowa w inny region Polski (sprawozdanie, fotografie, rysunki, mapy, opisy, literatura).

Okres letni pracy Koła: O ile Koło nie poprowadzi własnego Obozu lub wędrówki kilkodniowej, np. wzdłuż Jury Krakowsko-Częstochowskiej lub Dunajca, należy wymagać od poszczególnych członków Koła organizowania własnych wycieczek indywidualnych lub z kolegami, tak aby ruch krajoznawczy ogarnął jak najszersze kręgi młodzieży. Żądać sprawozdań ze wszystkich wycieczek i wędrówek po kraju. Wędrówka kilkodniowa prowadzona przez Opiekuna Koła da więcej niż 10 zebrań w świetlicy.

Jako pierwsze zadanie Koła musi być poznanie własnego środowiska. Należy dążyć do opracowania monograficznego swego regionu. (Koła np z Wadowic powinne opracować Beskid Wadowicki pod każdym względem).

Praca Koła musi być uczciwa, rzetelna i sumienna. Lepiej mieć 30 członków-pracowników. niż stu biernych i nic nie robiących. Trzeba kłaść nacisk na pracę zespołową i indywidualną, oraz na współzawodnictwo wsród krajoznawców na polu badawczym i turystycznym. Krajoznawca ze wsi ma poznać miasto, a z miasta pracę na wsi. Mamy poznać pracę chłopa, robotnika, rzemieślnika i inteligenta. Mamy poznać życie naszego kraju, jego potrzeby i braki, aby im zaradzić i usunąć w przyszłości.

Po 2—3 latach istnienia Koła winne uzyskać ścisłe rezultaty. Ma być wyrobiony pewien typ młodego krajoznawcy, znającego swój region doskonale, a Polskę ogólnie, ale z własnej autopsji. Koło zaś ma dążyć do poznania Ziem Odzyskanych, morza i gór polskich,

a nawet wydawać swe własne pisemko niezależnie od tego, że każdy członek Koła sam prenumeruje »Orli Lot«, »Ziemię« i inne czasopisma. Gdy wreszcie taki krajoznawca dorośnie, zapisze się do najbliższego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego.

JADWIGA DYAKOWSKA

Jakie obserwacje przyrodnicze mogą robić młodzi krajoznawcy?

Do zadań Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej należy między innymi przygotowanie odpowiedzi na kwestionariusze. W niniejszym artykule chcę omówić sprawę kwestionariusza przyrodniczego. Kwestionariusz ten wydany w roku 1938 przez Komisję Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej, znajduje się może w posiadaniu niektórych kół. Dla kół zaś, które go nie mają, podam te z poruszonych w nim kwestii, których opracowanie nie nastręcza zbyt dużych trudności.

Kwestionariusz jako całość stawia przed odpowiadającym nań zadanie dość trudne i wymagające dużego wyrobienia przyrodniczego oraz znajomości roślin i zwierząt. Młodzi więc krajoznawcy zrobią dobrze, gdy zaczną od starannego opracowywania kwestii najłatwiejszych, przechodząc stopniowo do trudniejszych. I tak jednym z łatwiejszych zadań będzie opisywanie głazów narzutowych i starych zabytków drzew w celu dostarczenia materiałów do ich ewentualnej inwentaryzycji jako zabytków. Zarówno na głazy narzutowe jak na stare drzewa powinni krajoznawcy zwracać uwagę przy każdej okazji, a więc na wycieczkach i obozach, bez względu na to, czy opracowanie kwestionariusza przyrodniczego leży w planie pracy danego koła, czy też nie. Tu bowiem właśnie starannie i sumiennie wykonywane przez młodzież obserwacje mogą dostarczyć instytucjom zajmującym się ochroną przyrody wartościowych materiałów.

Przy opisywaniu głazu narzutowego, należy zmierzyć jego obwód i dokładnie podać nazwę miejscowości, gminy, nazwisko właściciela na którego gruncie głaz się znajduje i o ile możności numer katastru. W województwach południowych za zabytkowe uznaje się głazy mające 3 m obwodu, w województwach północnych głazy od 5 m obwodu w zwyż.

Przy starych drzewach podać trzeba nazwę gatunkową i oczywiście tak samo wszystkie dane co do miejscowości, właściciela gruntu itd. oraz zaznaczyć czy dane drzewo rośnie w lesie czy też samotnie, czy wchodzi w skład alei, parku lub cmentarza przy kościele, zmierzyć jego wymiary (obwód pnia w pierśnicy czyli w wysokości piersi, oraz, o ile się da wysokość) a także opisać stan drzewa (zdrowe czy usychające, z dziuplami czy bez) Dla informacji podaję, że za zabytkowe uważa się dęby od 3 m w pierśnicy, lipy od 2 5 m.

Trudniejsza jest sprawa z podawaniem dziko rosnących rzadszych drzew i krzewów, oraz niektórych rzadkich roślin zielnych. Kwestio-

nariusz wymienia ich cały szereg. Tego rodzaju obserwacje wymagają dobrej znajomości roślin, oraz umiejętności zorientowania się, czy stanowisko, z którym mamy do czynienia jest pierwotne, czy też roślina została też sztucznie wprowadzona przez człowieka. Stwierdzenie tego będzie dla młodych obserwatorów zbyt trudne. Krajoznawcy jednak powinni koniecznie starać się poznać rośliny, które są w Polsce ustawowo chronione, obserwować i notować ich występowanie w terenie, no i oczywiście starać się zawsze o ich ochronę. Pomocą przy tym będzie książeczka Profesora W. Szafera: »Ochrona gatunkowa roślin w Polsce« (wyd. Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Kraków 1947), zawierająca opisy i ryciny roślin chronionych.

Doskonałym tematem do obserwacji dla krajoznawców jest użytkowanie roślin dziko rosnących. Podaję więc tu odpowiedni punkt kwestionariusza: »Czy na rynkach okolicznych miast i miasteczek sprzedaje się kwiaty zrywane w stanie dzikim i jakie? Jakie rośliny święcą w kościołach i cerkwiach (podać ich nazwy ludowe)? Czy w okolicy zbierane są zioła lecznicze (jakie, w jakiej ilości i przez kogo?« Opracowanie tej kwestii łączy się jak widać dość ściśle ze spostrzeżeniami etnograficznymi. Oczywiście trzeba tu szczególnie pilnie zwrócić uwagę na chronione gatunki roślin i jeżeli zauważy się, że są one zrywane lub sprzedawane, przeciwdziałać ich niszczeniu przez informowanie nieuświadomionych o ich ustawowej ochronie.

Również nie trudne do przeprowadzenia jest zbieranie najważniejszych dat fenologicznych I tu znowu zacytuję odpowiedni ustęp kwestionarius a. »Podać datę (miesiąc i dzień) zakwitania leszczyny, przylotu skowronków, zakwitania pierwiosnków, narcyzów białych, bzu (lilaka), przylotu bocianów, jaskółek, zakwitania żyta, zakwitania lipy, rozpoczęcia żniw (żyta, owsa), odlotu bocianów, odlotu jaskółek, przylotu jemiołuszek. Daty fenologiczne należy zbierać systematycznie przynajmniej przez 5 lat«.

Z pośród innych pytań kwestionariusza przyrodniczego, sprawa badania zabytków geologicznych będzie na ogół dla młodych krajoznawców za trudna. To samo odnosi się do zbiorowisk roślinnych. Ocenienie czy dane zbiorowisko, które mamy przed sobą, jest pierwotne, czy też zmienione przez człowieka, wymaga dużej wiedzy przyrodniczej. Tak samo trudne jest obserwowanie występowania zwierząt rzadkich i krajoznawcy nie będą do niego dostatecznie przygotowani. Wyjątek stanowi tu jedynie notowanie gniazd bociana białego w zwiedzanej okolicy, może więc ono być objęte planem pracy kół krajoznawczych.

Te więc zbyt trudne pytania lepiej odłożyć na bok i przystąpić do starannego opracowania pozostałych.

Po omówieniu ważniejszych punktów kwestionariusza przyrodniczego, chciałabym dodać jeszcze parę uwag ogólnych o robieniu spostrzeżeń przyrodniczych. Najważniejszą sprawą jest tu ścisłość i su-

mienność obserwacji. Miałam w ręku szereg odpowiedzi na kwestionariusz nadsyłanych przez koła. Wśród odpowiedzi poprawnych dużo w nich i takich: »...rosną lipy o objętości 3 do 4 m...«, »...w ogrodzie jest kilkanaście starych drzew...« itp Oczywiście tak przeprowadzone obserwacje nie przedstawiają żadnej wartości, nic też nie dają obserwatorowi. Jeżeli chcemy opisywać stare drzewa, musimy je koniecznie policzyć i pomierzyć, a także podać dokładnie ich nazwę gatunkową. Nie wystarczy np. napisać dąb lub lipa, ale trzeba stwierdzić, czy mamy do czynienia z dębem szypułkowym, z lipą drobno- czy szerokolistną itd Tak samo trzeba się starać o dokładne oznaczenie roślin rzadkich i chronionych, oraz roślin użytkowanych ze stanu dzikiego.

Szczególnego omówienia wymaga prowadzenie spostrzeżeń fenologicznych, z nadesłanych bowiem odpowiedzi widać, że krajoznawcy nie wiedzą dobrze, jak się do nich zabrać. W odpowiedziach nadesłanych przez kilkunastu członków koła z jednej miejscowości znajdują się np. daty rozkwitania bzu lilaka wahające się od 1 do 12 maja, zakwitania żyta od 20 V do 4 VI, zakwitanie leszczyny podane jest w początku maja, odlot jaskółek w listopadzie(!!). Widać, że obserwatorzy nie znali dobrze podawanych gatunków zwierząt i roślin, a samo wystąpienie danego zjawiska (zakwitanie, odlot) zaobserwowali niedokładnie. Pamiętać trzeba zawsze przy zbieraniu dat fenologicznych: obserwować początek notowanego zjawiska (można także podać jego największe nasilenie i koniec) i dokładnie oznaczyć podawaną roślinę czy zwierzę.

Obserwacje fenologiczne nadają się dobrze do pracy zespołowej. Koła więc, które interesują się przyrodą mogłyby z korzyścią prowadzić wspólnymi siłami członków dzienniczek fenologiczny. Dzienniczek taki prowadzony przez koło w ciągu kilku lat, porównany z danymi meteorologicznymi, może dać interesujące wyniki.

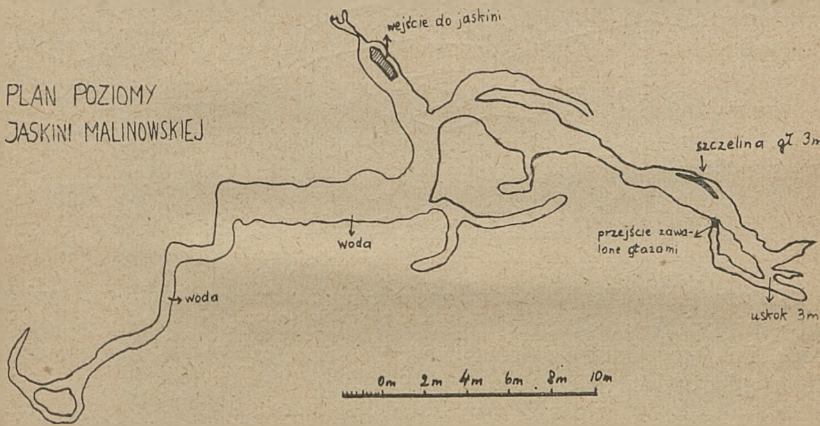
Opracowywanie odpowiedzi na kwestionariusz przyrodniczy zbliży niewątpliwie młodych krajoznawców do przyrody ojczystej i nauczy ich obserwować ją lepiej i dokładniej. Starannie zbierane spostrzeżenia nie tylko dadzą dużą korzyść przeprowadzającym je, ale mogą się także przydać jako materiały do inwentaryzacji zabytków przyrody. Warto więc podjąć tę pracę, wykorzystując na nią nadchodzące lato, obozy i wycieczki.

Jaskinia w górze Malinowa na Śląsku Cieszyńskim.

Jaskinia Malinowska jest największą jaskinią na Śląsku Cieszyńskim. Znajduje się na południowym stoku góry Malinowa wysokiej 1095 m na wysokości mniejwięcej 1000 m n. p. m. na terenie gminy Wisła Do jaskini tej można dotrzeć w ten sposób, że doszedłszy czerwonymi znakami prowadzącymi z Baraniej Góry do słupka kamiennego nr 30

(są to kamienie graniczne b. Galicji i Śląska) skręcamy w lewo pod kątem 90° gdzie po 70 krokach natrafiamy otwór jaskini. Do jaskini najdogodniej można się dostać z Malinki skąd trzeba iść 2'5 godz. Są naturalnie jeszcze inne drogi: z Równicy — niebieskimi znakami, Salmopola — czerwonymi znakami.

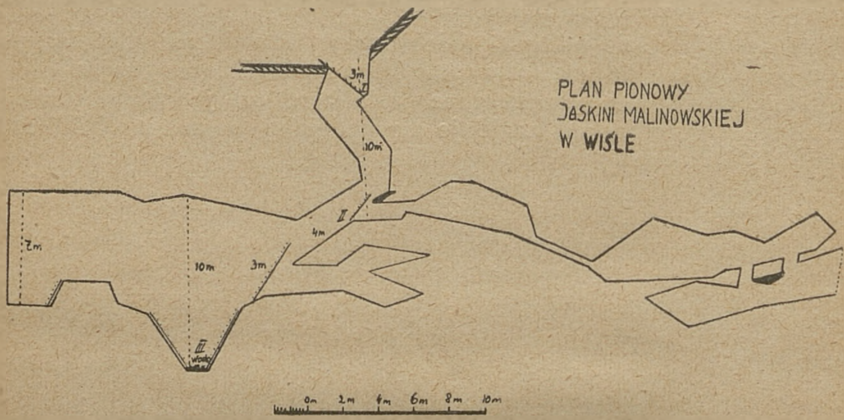
Obecne wejście odkryto dzięki przypadkowi, mianowicie: podcięta jodła obalając się wyrwała kawał ziemi odkrywając otwór. Podobno miały być jeszcze inne wejścia, które jednak obecnie nie są znane. Otwór jaskini znajduje się na małej polance wśród rzad-



kiego lasu iglastego, ma on kształt nieregularnego prostokąta o długości 3 m a szerokości 50—70 cm. Na pierwszy poziom (patrz przekrój) prowadzi pień drzewny, w którym są wyrąbane schodki dla łatwiejszego schodzenia. Z poziomu pierwszego schodzimy po znacznej pochyłości i połamanej drabince na drugi poziom (7 m) Dalej schodzimy chodnikiem usianym głazami po dwóch drabinkach na najniższy poziom gdzie znajduje się woda (drabinki są doskonale utrzymane). Jesteśmy w głównej komorze, która biegnie w kierunku północno-wschodnim. Patrząc w górę widzimy na wysokości 10 m wiszące pokaźne bloki skalne Idąc dalej wchodzimy w chodnik ciągnący się dalej około 20 m o wysokości wahającej się między 2—7 m a szerokości 40—80 cm.

Z chodnika wejściowego w wielu miejscach zbaczają chodniki. Jeden z nich o długości 25 m jest bardzo ciekawy. Wchodzimy do niego z głównego chodnika jakgdyby pod okap, następnie pełzając 3 m na czworakach (wysokość chodnika 30 cm) dochodzimy do małej komory, gdzie znajduje się szczelina o głębokości 3,5 m, na dnie której znajduje się woda. Według opowiadań górali słychać podobno

podczas wielkich deszczów za ścianami szum, z czego możemy wnioskować, że w otaczających jaskinię skałach znajduje się cała masa szczelin, którymi woda spływa do wnętrza.



Ściany jaskini są zbudowane z piaskowca godulskiego przeplatanego miękkimi warstwami łupków i iłów. Charakterystyczny system szczelinowy, każe przypuszczać, że szczeliny te powstały podczas ruchów górotwórczych.

Przy zwiedzaniu jaskini należy zachować pewną ostrożność, gdyż wiszące bloki piaskowca grożą runięciem, co potwierdzają chodniki zawalone rumowiem skalnym, ściany są gładkie i wilgotne.

Jaskinia ta jest znaną od bardzo dawna*), szczególnie wśród górali z podań. Owiana jest także legendami o zbójnikach, którzy się tam podobno kiedyś gnieździć mieli. Między innymi dowiedziałem się od pewnego górala, że wpuszczono do tej jaskini psa, który wylazł z jakiejś dziury dopiero aż w okolicy Żywca (około 15 km) ta psa podróż stoi jednak pod wielkim znakiem zapytania.

Ku przestrodze zwiedzającym dodaje, aby przed wejściem włożyli stare ubranie ze względu na błoto i żwir, trzeba się także zaopatrzyć w dobrą lampkę elektryczną a dla bezpieczeństwa w zapałki i świecę.

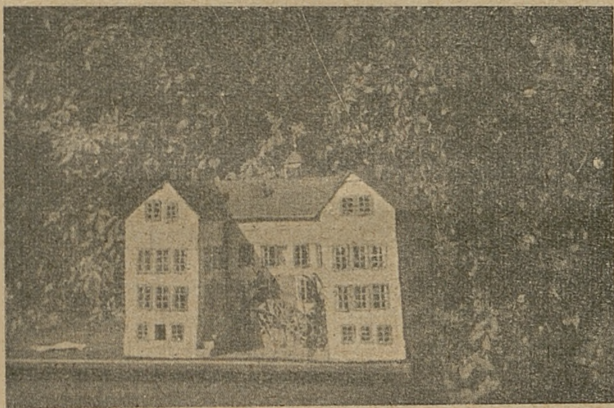
Szczelina podobna jak na Malinowie lecz znacznie mniejsza, znajduje się na Klimczoku (góra wysokości 1109 m), gdzie krył się z całą bandą słynny dowódca zbójów Beskidu śląskiego — Klimczok.

Szupina Alojzy
Uczeń Państw. Zakł. Kształcenia Handlowego w Cieszynie.

*) Badał ją dr Wł. Milata.

Opis wycieczki do Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Szynwałdzie.

Wycieczkę odbyliśmy dnia 9 czerwca. Mieliśmy iść wcześniej ale deszcz nam przeszkadzał. Na drodze było dosyć dużo błota. Przechodziliśmy przez rzekę Dolczówkę. Woda była na niej dosyć duża. W czasie deszczów rzeka ta wylała. Zalała ludziom zboża i proso. Na polu zostawiła dużo kamieni. Koło drogi, którą szliśmy falowało żyto, ale zniszczone przez deszcz. Podnosiło się z ziemi. Zieleniały łany ziemniaków. Na miedzach między polami, na pastwiskach paśli pastuchy bydło i wesoło śpiewali. My też śpiewaliśmy i szliśmy powoli, bo droga była zła. Choć szliśmy powoli i tak czasami ktoś położył się w błocie. Śpiewając i maszerując doszliśmy do willi pani Dziurawcowej.



Model Szkoły Rolniczej w Szynwałdzie
wykonany z pudełek z zapałek przez uczniów Szkoły Powszechnej w Szynwałdzie.

Dom ten budowany jest w stylu zakopiańskim. W pobliżu tego domu jest studnia. Do studni tej przywiózł ksiądz prałat Siemieński litr wody z Lourdes. Od tej studni idzie woda rurą do groty zbudowanej z kamieni na wzór groty w Lourdes. Tam wytryska ta woda jako źródełko. W pobliżu Szkoły Rolniczej płynie rzeka Wontok. Koło tej rzeki rosną buraki, które należą do szkoły. Za rzeką o kilkadziesiąt metrów stoi duży budynek.

Właśnie jest ta Szkoła Rolnicza Żeńska. Jest dwupiętrowa i ma dwa skrzydła. Na podwórzu spotkaliśmy jedną siostrę nauczycielkę i uczennice. Uczennice plewiły w ogrodzie. Ogród jest ogrodzony siatką drucianą. Siostra oprowadziła nas najpierw po ogrodzie i placu koło budynku. Ogród jest duży. Jest w nim dużo kwiatów: mieczyków, bratków, astrów, łubinu ogrodowego, piwonii, róż, perzyku i wiele innych, których nazw nie pamiętam. Na podwórzu są klomby kwiatów, najwięcej bratków, wyglądają niby różnobarwne motyle.

Z ogrodu kwiatowego przeszliśmy do ogrodu warzywnego. Ogród ten jest jeszcze większy niż ogród kwiatowy. Ogrodzony częściowo siatką drucianą, a częściowo płotem sztachetowym. W ogrodzie tym jest dużo jarzyn. Są duże grządki: cebuli, marchwi, pietruszki, selerów, soji, papryki, kalafiorów, czarnego korzenia, pomidorów, ogórków, sałaty, rabarbaru, truskawek, porzeczek, jest agrest chory i zdrowy. Agrest chory na mączkę, jest odmienny od zdrowego Agrest ma duze jagody, tylko jeszcze zielony. Grządki są ładnie oplewione, między nimi są porobione ścieżki. Uczennice z siostrą ogrodniczką, pracują stale w ogrodzie. Koło ogrodu rosną amerykańskie sosny. Z boku ogrodu rośnie palma daktylowa Przy ogrodzie warzywnym są inspekta, od północy i północnego wschodu zasłonięte są tujami dlatego, że od północy i zachodu wieją zimne wiatry i słońce nie świeci. Siostra opowiadała nam jak się zakłada inspekta. Widzieliśmy ziemię kompostową i dowiedzieliśmy się jak się ją otrzymuje i do czego służy.

Z ogrodu warzywnego przeszliśmy do stajni. Stajnie ąą duże. W stajniach jest czysto, pięknie wybielone. Konie są pooddzielane jeden od drugiego zastawą. Są one duże ale spokojne. W stajni bydlęcej są na środku dwa żłoby, a po bokach żłobów stoją krowy. Świnia ma każda swój chlewek. Kaczki mają w chlewku bardzo czyściutko. Podłoga jest wymyta, ściany wybielone. Widzieliśmy też gniazda zatrzaskowe dla kur. Bardzo nam się podobały i są wygodne. Kura, gdy wejdzie, już nie wyjdzie i jaja nie zgubi. Z kurnika są drzwi do ogrodu przeznaczonego dla kur, zwanego wybiegiem. Kury i kaczki wyjdą do ogrodu i tam mają jedzenie i wodę, skubią trawę i już w szkodę nie pójdą.

Obok stajni jest kuchnia, w której gotują jeść parobkom i pastuchom. Od stajni prowadzą rury do zbiornika Rurami tymi płynie gnojówka, każda do swego zbiornika. Na podwórzu stoi wielki kocioł, w którym gotują się ziemniaki dla kur, koni i świń. Widzieliśmy też dół, silos, w którym kisi się paszę dla bydła na zimę i na wiosnę. Jest tam i studnia, wodę wyciąga się tak jak węgiel windą z kopalni.

Ze stajni przeszliśmy do budynku szkolnego. Dom jest duży, więc mieści w sobie dużo pokoi. Kuchnia jest duza, kręcą się koło niej siostry nauczycielki i uczennice. Jedna uczennica siedziała przy stoliku i zapisywała, ile w tym dniu wyszło prowiantów i jak drogo to kosztuje. Byliśmy też u dzieci w przedszkolu. Dzieci tych jest nie dużo. Mają bardzo dużo i pięknych zabawek. Umieją pięknie tańczyć i skakać. Siostra grała im na fortepianie, one śpiewały i tak pięknie skakały, że aż się iść nie chciało, tylko byśmy byli patrzyli. Z przedszkola przeszliśmy do jadalni. Stoją tam duże stoły, a po obu stronach stoją krzesła. Każda uczennica ma swoje krzesło, swoją szufladkę, a w niej talerzyk, widelec, łyżkę i garnuszek. Na uboczu stoi zaś mały stół. Na tym stole jedzą wtedy, gdy uczennica ugotuje sama obiad egzaminacyjny i zaprosi swoje koleżanki. Z jadalni przeszliśmy do sypialni,

W sypialni jest dużo łóżek. Każda uczennica ma swoje łóżko. W sypialni jest czyściutko, łóżka czyste, ponakrywane. Byliśmy też na sali, gdzie odgrywają przedstawienia. Scena jest ubrana pięknie szarfami. Tam pokazała nam siostra różne gry i obrazki. Na obrazkach było wybrzeże morskie, port w Gdyni, dźwig, półwysep Hel i osiedla, plaża i pomost. Pokazywała nam obrazki z roślinami i owadami. Byliśmy też w sali, w której uczennice mają swoje walizki, na wieszadłach wiszą ubrania, a na półkach stoją buty. Kościelne ubrania mają w szafach, każda w swojej. Byliśmy i w kaplicy gdzie się Msza święta odprawia. Bardzo jest w niej pięknie i przyjemnie. Jest tam ks. prałat taki już stareńki siwiutki. Z kaplicy przeszliśmy do klasy w której uczą się dziewczęta. Widzieliśmy wszystkie przyrządy do nauki fizyki, i matematyki. Widzieliśmy muszle ślimaków, koralowce, pryzmat, model maszyny parowej i wiele innych. Widzieliśmy też dawny zegar to jest dwa naczyńka, w tych naczyńkach piasek. Tak to jest urządzone, że piasek z jednego naczyńka sypie się do drugiego. Tam mają dwa, jeden na 10 minut, a drugi na 5 minut. W drugiej szafie w małych naczyńkach są nasiona różnych roślin: jarzyn, zbóż, traw, krzewów naszych i tropikalnych jak kawy, herbaty, bawełny i innych. Jest też ropa naftowa i jej produkty. Są też okazy różnych owadów i motyli, są rozmieszczone w zaszklonych kasetach. Na ścianie wisi duży obraz królowej Jadwigi. W drugiej sali uczennice szyją, haftują, wyszywają i robią na drutach. Widzieliśmy też ich roboty, które przygotowują na wystawę, bardzo piękne makatki, serwetki, koszyczki, małe obrusiki, kołderki, krzesełka ze słomy, stoliki i dużo ładnych rzeczy. Na ścianie za szkłem jest len i konopie: jak stoją na polu, jak się je obrabia, jakie się otrzymuje nici, a później jakie wyrabia się gatunki materii z lnu i konopi. Byliśmy też w pokoju, w którym bada lekarz matki i dzieci. Widzieliśmy tam wagę, na której waży się niemowlęta.



Rzeźba młodego artysty Podrazy z Szynwałdu.

Gdy nas siostra oprowadziła wszędzie, to podziękowaliśmy i odeszli

do naszej szkoły. Szliśmy inną drogą niż przedtem. Szliśmy koło takiej wysokiej skały zwanej Kamienną Góra. Zbudowana ona jest z kamienia piaskowego Przyszliśmy do szkoły na trzecią godzinę. Zebraliśmy książki i poszli do domu Wycieczką tą cieszyliśmy się bardzo. Zwiedziliśmy szkołę, a w niej dużo pięknych i ciekawych rzeczy.

Kantor Agnieszka
uczennica klasy VII szkoły powszechnej w Szynwałdzie-Świniogórze.

Jak pracują Koła Krajoznawcze?

Prace Zrzeszenia Krakowskiego w roku szkolnym 1947/8.

1. Kurs przewodników po Krakowie. Głównym naszym zajęciem w okresie zimowym było prowadzenie III Kursu przewodników po Krakowie. W kurs ten wkładaliśmy cały swój wysiłek. Wysiłki nasze nie poszły na marne. Mamy już 33 przewodników z 10 Kół Krajoznawczych. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach prof. Zofii Domaniewskiej, której pomagali specjalni referenci kursu przewodników. W pierwszej fazie na kurs zapisało się 138 osób (byli także nie członkowie Kół 18) z Kół Krajoznawczych W połowie lutego na kurs uczęszcza 50 osób z 14 Kół. Do egzaminu, który odbył się dnia 29 lutego bieżacego roku, przystapiło 26 osób z 9 Kół. Cały kurs trwał 5 miesięcy Wykłady i zwiedzania odbywały się tylko w ni dzielę. Cały kurs obejmował 15 wykładów i 15 zwiedzań. Wykłady odbywały się w Gimn. im. Królowej Wandy. Koszt kursu był minimalny dzięki temu, że prelegenci często rezygnowali z należnego im wynagrodzenia. Cały niemal koszt pokryli uczestnicy, którzy wpłacali po zł 115·—.

2. Koło Przewodników Zrzeszenia. Przewodnicy należą do Koła P zewodników, którego następujący skład Zarządu został ustalony w dniu 2) lutego b. r.: prezes, kol Samek Jan z Gimn. im, Sobieskiego, sekretarz, kol. Razowski Janusz z Gimn. im Kochanowskiego, członek Zarządu, kol. Kucharska Zofia z Gimn. Handlowego. zast. czł. Zarządu, kol. Janik Stanisław z Gimn. im. Kochanowskiego. Głównym zadaniem jest oprowadzanie wycieczek po Krakowie. Koło przewodników oprowadza wycieczki Kół Krajoznawczych i młodzieży z Ziem Odzyskanych. Obok tego Koło Przewodników prowadziło akcję samokształceniową dla swoich członków. Akcja ta obejmowała 9 zwiedzań (np. Muzeum Narodowe, kościół na Skalce, wystawy obrazów itp) Na posiedzeniach Koła, których było 6 wygłaszano referaty (np. Tyniec, Organizacja Biura Przemysłu Ludowego i wyroby z gliny). Po referatach załatwiano sprawy organizacyjne Koła.

3. Oprowadzanie wycieczek po Krakowie. We wrześniu ubiegłego roku członkinie Koła Gimn. im. Królowej Wandy oprowadzały przez dwa dni wycieczkę z Żor, a członkinie Koła z Gimn. im. Hoene-Wrońskiego wycieczkę z Piotrkowa Trybunalskiego, przez jeden

dzień. Koło Przewodników rozpoczęło swoją pracę dopiero w czerwcu bieżącego roku. W ciągu tego miesiąca nasi przewodnicy oprowadzili 300 osób z 7 różnych wycieczek, przyczym zużyty czas na oprowadzanie wyraża się cyfrą 15 dni.

Na specjalną uwagę zasługują 3 wycieczki a mianowicie wycieczka z Jurkowego Młyna, z Barczewa i Państwowego Gimnazjum i Liceum Realnego w Cieszynie Czeskim, którym Zrzeszenie przygotowało specjalną imprezę artystyczną. Dwie pierwsze wycieczki podejmowaliśmy wspólnie z Towarzystwem Warmiaków i Mazurów, a drugą na polecenie Zarządu Miejskiego. Od kilku wycieczek otrzymaliśmy podziękowania za naszą pracę. Dziękują za serdeczność jaką otaczają wszystkich naszych gości.

4. Wycieczki Zrzeszenia. W stosunku do roku ubiegłego urządziliśmy teraz o wiele mniej wycieczek Powodem zmniejszenia organizowania wycieczek było: brak Opiekuna i niedzielne zajęcia naszej młodzieży. Zdołaliśmy zorganizować tylko 10 wycieczek, a to 6 bliższych i 4 dalsze Opiekunem wszystkich dalszych wycieczek był prof. Przyjemski. Urządziliśmy między innymi wycieczkę do Doliny Będkowskiej i Kobylańskiej, do Niepołomic, do Zakamycza, do Rajska przez Swoszowice, na Krzemionki Łagiewnickie. Przeciętna frekwencja na wycieczkach wynosi 22 osoby.

Sami nie mogąc organizować wycieczek, polecaliśmy wycieczki innych Towarzystw. Większe grupy naszej młodzieży brały udział w 2 wycieczkach Polskiego Tow. Krajoznawczego (wrzesień 1947) i w 2 wycieczkach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (Zielonki na Pucheroki i Giebułtów).

5. Zwiedzania wystaw i zabytków. W bieżącym roku poważna pozycją są zwiedzania, których bez zwiedzań organizowanych przez Koło Przewodników (brali w nich udział również niecztonkowie Koła) było 9, z przeciętną frekwencją 16 osób. Najczęściej przedmiotem naszych zwiedzań były wystawy (np. Scenografii angielskiej, Jedwabnictwa, Cypriana Norwida, Pautscha, Obrazów malarzy jugosłowiańskich, Grafiki czeskiej).

6. Przedstawienia teatralne. Podobnie jak w robu ub. tak i w tym roku urządzaliśmy wspólne zakupywanie biletów na przedstawienia teatralne. Aż 10 razy byliśmy gromadnie w teatrze, najczęściej T. U R. i Starym, gdyż tam najłatwiej można otrzymać zniżkę. Przeciętny udział młodzieży w przedstawieniach teatralnych był równy udziałowi w wycieczkach. Po każdym takim przedstawieniu na najbliższym Zebraniu Zarządu odbywały się dyskusje nad danymi sztukami. Młodzież niechętnie zabierała głos w dyskusjach. Organizowaniem wspólnych przedstawień zajmował się najczęściej kol. Wojtasiewicz Kazimierz z Liceum im. Sienkiewicza.

W zimie bieżącego roku sprzedawaliśmy talony do teatru T.U.R.,

które uprawniały do korzystania z 50% zniżki. Sprzedażą talonów zajmowała się kol. Guterówna.

7. Tańce ludowe organizowane przez Zrzeszenie. W bieżącym roku zaczęliśmy organizować lekcję tańców ludowych, które miały być zakończone konkursem. Akcja ta miała być zakrojona na szeroką skalę. Niestety, napotykając na różnego rodzaju trudności (brak instruktorów, sali do ćwiczeń) musieliśmy zarzucić myśl zorganizowania konkursu. Postanowiliśmy urządzić pokaz tańców ludowych, w którym wzięły udział także zespoły nie chodzące na lekcję tańców. Dzięki wysiłkom pani prof. Mikutowej zdołaliśmy nauczyć tańczyć dwa zespoły, które następnie wystąpiły na pokazie. Zespół pierwszy złożony z uczniów Gimn. im. Nowodworskiego i uczennic z Gimn. im. Królowej Wandy odbył 13 lekcji a zespół drugi złożony z uczennic Gimn. im. Mickiewicza i uczniów Gimn. im. Sienkiewicza, Gimn. im. Kochanowskiego i Gimn. Handlowego odbył 5 lekcji. Koszty pokrywali sami uczestnicy. Lekcje zespołu pierwszego odbywały się w Gimn. im. Królowej Wandy a zespołu drugiego w Gimn. im. Mickiewicza.

8. Imprezy artystyczne Zrzeszenia. Pierwszą naszą imprezą artystyczną w tym roku była akademia ku czci A. Asnyka urządzona dnia 15 listopada. Na program tej akademii złożyły się: referat o Asnyku, deklamacje i pieśni. Impreza ta zgromadziła około 300 osób i dała zł 4.319 — czystego dochodu.

W maju urządziliśmy drugą imprezę artystyczną, którą był pokaz tańców ludowych. Obejmował on tańce zespolowe i solowe (kol. Kudasiewicz, kol. Skrzypek). W pokazie tym, obok zespołów biorących udział w lekcjach ludowych wystąpiła szkoła nr 20 z krakowiakiem i mazurem, Gimnazjum im. Wrońskiego wraz z Gimnazjum im. Kochanowskiego. Ta impreza przyniosła nam dochód w wysokości zł 3 572·—.

Trzecią imprezą artystyczną o charakterze specjalnym było przedstawienie urządzone dla wycieczek z Jurkowego Młyna i Barczewa. Wykonawcami tej imprezy (deklamacje, tańce, wesele krakowskie) były uczennice Gimn. im. Kaplińskiej, Gimn. im. Królowej Wandy, Gimnazjum im. Św. Andrzeja i uczniowie Gimn. Handlowego Męskiego. Koszty związane z tą imprezą pokryło Tow. Przyjaciół Warmii i Mazur.

Czwartą imprezą jest przedstawienie urządzone w sali gimnastycznej Polskiej Y. M. C. A., dla uczestników wycieczki z Cieszyna Czeskiego. Na program złożyły się śpiewy gości (bardzo dobre), tańce, pieśni, deklamacje i zabawa, oraz przemówienia oficjalne.

W grudniu urządziliśmy Opłatek dla członków Zrzeszenia i uczestników kursu przewodników (razem 80 osób). Dnia 29 lutego na zakończenie kursu przewodników urządzono herbatkę. Oba te zebrania towarzyskie były połączone z częścią artystyczną.

Wszystkie wyżej wymienione imprezy odbyły się w Gimnazjum im. Królowej Wandy. Przed imprezami odbyło się 13 prób.

9. Sekcja Ludoznawcza Zrzeszenia. Sekcja Ludo-

znawcza została założona w październiku 1947. Do stycznia prowadziła dość żywą działalność. W tym okresie odbyła 4 wycieczki badawcze i 5 posiedzeń, które odbywały się w Gimn Handlowym Żeńskim. Przedmiotem badań Sekcji było: budownictwo drewniane, strój krakowski.

10. Zjazd Krajoznawczy w Warszawie. W Pierwszym Powojennym Zjeździe wzięło udział ok. 100 krajoznawczyń i krajoznawców z 11 Kół krakowskich. Najliczniej reprezentowane było Gimn. im. Kaplińskiej i Gimn. SS. Urszulanek.

Krakowskie Zrzeszenie reprezentowali: kol Grabacka Anna, kol. Guter Franciszka, kol. Opial Jan Delegaci Zrzeszenia wygłosili na Zjeździe referaty o pracy Zrzeszenia.

Po Zjeździe wszyscy krajoznawcy wzięli udział w wycieczce na Mazury. Tam delegaci Zrzeszenia zostali serdecznie przyjęci przez uczestniczki zeszłorocznej wycieczki do Krakowa, która była oprowadzana przez przewodników Zrzeszenia.

Cała młodzież jadąca na Zjazd została podzielona na 2 grupy a) jadących w dzień, b) jadących w nocy. Zbiorowy wyjazd ułatwił nam uzyskanie zniżki kolejowej.

11. Pomnik dla śp. Al. Janowskiego Na apel Zarządu Głównego Pol. Tow. Kraj. przeprowadziliśmy zbiórkę na pomnik dla śp Al. Janowskiego. W wyniku zbiórki zebraliśmy zł 2627·—, którą to kwotę w całości przesłaliśmy Komitetowi Budowy Pomnika.

12. Zbiórka pocztówek. Na prośbę prof. Węgrzynowicza przeprowadziliśmy zbiórkę pamiątek z Krakowa dla Oddziału Pol. Tow. Kraj. w Kętrzynie, które urządzało wystawę poświęconą Krakowowi.

13 Wystawa Krajoznawcza W dniach 20 do 29 czerwca 1948 roku, w ramach ogólnej wystawy Szkolnictwa Zawodowego urządziliśmy stoisko krajoznawcze pt. »Wzór opracowania powiatu« i wzór świetlicy z wydawnictw czytanych przez krajoznawców. Eksponaty na wystawę otrzymaliśmy od Komisji Kół, bądź też z Komitetu Wystawowego, lub swoje własne. W czasie wystawy członkowie Zrzeszenia pełnili dyżury,

14. Agitacja krajoznawcza. Przy każdej sposobności staramy się zachęcić do wstępowania w szeregi Kół Krajoznawczych. W dniu 28 czerwca kol. Struzik Tadeusz wygłosił referat o celach Kół w Średniej Szkole Handlowej, w której w przyszłym roku powstanie nowe Koło Krajoznawcze.

Koło Krajoznawcze Młodzieży w Goszczy. Goszcza to wioska w powiecie miechowskim, położona 5 km na północ od stacji kolejowej Łuczyce na linii Kraków-Tunel. Pracuje tam jako nauczycielka p. Jadwiga Zajączkowska, która założyła Koło Krajoznawcze, wykazujące ożywioną działalność i promieniujące na sąsiednie szkoły.

Z uznaniem podkreślić należy aktywność Koła, która między innymi objawia się tym, że członkowie Koła starają się zbierać odpowiedzi na nasze kwestionariusze. Kiedy w marcu 1947 r. ogłosiliśmy

w »Orlim Locie« kwestionariusz: »Co wiemy o przeszłości naszej wsi?«, pierwsze Koło w Goszczy nadesłało nam odpowiedzi, podając opisy wsi: Marszowice, Polanowice, Sadowie i Wilków.

Podobnie gdy rozesłaliśmy kwestionariusz socjologiczny na temat migracyj, otrzymaliśmy odpowiedzi ze wsi: Goszcza, Marszowice, Polanowice, Sadowie, Wilków i Zalesie.

Niektórzy członkowie Koła układają wiersze i piosenki, w których opiewają piękno swojej wsi rodzinnej i w których przebija się przywiązanie i miłość do szkoły, kościoła i swej ojcowizny. Np. Tereska Sater tak ujmuje swe przywiązanie: »Nasza wioska droga, miła, jaka śliczna i wesoła... Nasza szkoła ukochana jest najdroższa dla mnie w świecie choć jest w takiej małej wiosce, lecz ją kochamy nad życie«.

Chodzili też członkowie na wycieczki: do Skrzeszowic w celu zwiedzenia dworku zabytkowego i gorzelni, do Goszczyc i Wilkowa, gdzie zwiedzono dwór zabytkowy z XVII w., oglądano stare drzewa i kościółek Św. Otylii z XVI wieku.

W zimie zrobiło Koło szopkę, aby chodzić z nią po wsiach po kolędzie i zarobić trochę pieniędzy na wycieczki i na obóz. Niestety zima była błotnista, więc nie chcieli niszczyć obuwia, ograniczyli się tylko do kolędowania po klasach. Zarobili 1270 zł, z czego pokryto zakupy książek, prenumeratę czasopism i drobne wydatki Koła.

Dla propagandy krajoznawstwa wysłało Koło »Orli Lot« do szkoły męskiej i żeńskiej w Miechowie i zachęcało do pracy krajoznawczej w Więcławicach i Słomnikach, gdzie zapewne powstaną nowe Koła.

Kołu w Goszczy wyrażamy uznanie za jego pracę, a Opiekunce Koła p. Jadwidze Zajączkowskiej podziękowanie za ofiarne i umiejętne kierownictwo pracami Koła.

Koło Krajoznawcze Uczennic Państw. Gimn. i Liceum Żeńskiego w Ostrowie Wlkp. nadesłało częściowe opracowanie kwestionariusza do opisu miasta obejmujące: »Położenie miasta« — »Geologię miasta Ostrowa« — »Krótką historię miasta Ostrowa« — »Braki i potrzeby miasta, oraz tempo i możliwości rozwoju«, nadto dołączono 2 fotografie i plan miasta Ostrowa.

Koło Krajoznawcze III Państw. Gimn. i Liceum im. J. Słowackiego w Częstochowie opracowało monografię wsi Leśnica na podstawie materiałów zebranych na Obozie w sierpniu 1947 r., zebrało 50 odpowiedzi na kwestionariusz wielkanocny, opracowało 200 atlasików dla szkół wiejskich, redagowało co 2 tygodnie gazetkę krajoznawczą, rozsprzedawało co miesiąc 100 egz. »Orlego Lotu«, przeprowadzało konkursy krajoznawcze pod hasłem: »Poznaj czasopisma krajoznawcze«.

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administr.: **Kraków, Krowoderska 46 m. 9.**
Konto P.K.O. IV-1411. Prenumerata roczna 200 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 20 zł.
Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48.**

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.
Drukarnia „FORTUNA", Kraków, Lubicz 16, Telef. 552-87
M- 36406